POŻEGNANIE LATA

/Tak jak zwierzęta lato żegnały
Owady także o tym pomyślały.
A że w tych dniach właśnie lato się kończyło,
a więc pożegnanie jego wielkimi krokami się zbliżało.
Wesoło i przyjemnie pożegnać je wypadało.

Zielony konik polny wyciągnął swe struny
i ciągnął je, ciągnął wśród trawy zielonej.
Śpiewał i śpiewał wesoło.

Usłyszał ten głosik żuczek cherlawy.
I nadął się tak-jak balon wielki,
oj, oj, tylko nie pęknij.
Lecz on arię swą śpiewał dalej.

Gąsienica co drogą podążała
by kokon zrobić na drzewie,
by zimę przetrwać ostrą i długą
cała się nim obwiązała.
Śpiewać jednak nie chciała.

Biedronka ta w kropeczki czarne,
śpiewając pokazała swe duże czarne oczy.
Dwa oczka migały na liściu zielonym,
biedroneczko dobrze tobie
w tym kolorze czerwonym.
Dołącz do chórku naszego,
Będziesz też z nami śpiewała coś wesołego.

Motylek przeleciał kolorowy.
On gdyby miał śpiewać
byłby do tego najbardziej gotowy.
Ubrany w sam raz na scenę,
a głosik jego diamentowy.
Dlatego śpiewaj, śpiewaj motylku,
bo ty jesteś do tego gotowy.

Pszczółka śpiewać wcale nie umiała.
Ale jak mocno bzykała!
Oj! nie, nie,
ty nie będziesz do naszego chórku należała.
Nie będziesz z nami śpiewała.
Głosik twój taki słabiutki,
a bzykać w chórku nie da rady.
Pszczółka na to tak im odpowiedziała:
Będę sobie bzykała,
I żadnych obowiązków wobec was nie będę miała.

Osa też ciekawie nie śpiewała,
bardzo głośno z pszczółką bzykała.
Do chórku też się nie dostała.

Komar obudził się pod wieczór.
Nadleciał i w ucho pszczółce coś szepnął,
dźwięk jego tak przeraźliwy,

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

lecz by w chórze miał śpiewać - co wszyscy to stwierdzili,
głosik ten jest niemożliwy.

Ważka nad wodą latała,
wtem na bazi przy brzegu usiadła.
Tam odpoczywała,
a że zmęczona lataniem była, toteż przysnęła.
Lecąca mucha by napić się wody ją zbudziła.
Oburzona ważka nagle się zerwała,
i dalej w głąb jeziora poleciała.
Lecz pływać nie chciała,
woda bardzo zimna więc się bała.
Mówiła nie będę pływała,
nie chcę się przeziębić, nie chcę być chora.
Nie chcę odwiedzać doktora.
Lecz śpiewać też nie będę śpiewała.
Będę latała i będę obojętnie gdzie siadała.
Bo wszędzie jej dobrze,
więc siada, siada wszędzie!

Jakoś stworzyli ten chórek na łące zielonej,
by śpiewać i grać.
By wszystkim było miło i wesoło./

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026